1781. Szustowski P.

Do JW. I. Xdza Adama Naruszewicza....

oda.

DO

JAŚNIE WIELMOŻNEGO JMCI XIĘDZA

A D A M A

Wadwicz.

NARUSZEWICZA

BISKUPA KOADIUTORA SMOLEŃSKIEGO

PISARZA WIELKIEGO W. X. L.

KAWALERA ORDERU S. STANISŁAWA.

O D A.

Dî Tibi dent annos, nam à te jam cœtera ſumes.
OVID.



W WARSZAWIE 1781.

w Drukarni uprzywileiowaney J. K. Mci i Rzeczypltey GRÖLLOWSKIEY.

Mężu nieporownany! wyżſzy nad pochwały,
Któremu wiecznie winien naród zoſtał cały
Zaſzczep Nauk; wzór guſtu, światła wprowadzenie,
Oto Cię w nowe iaſnych godności promienie
Ozdabia ſłuſzny wybór i godny AUGUSTA.
O! gdybym mógł mieć złote *Horacego* uſta!
Z *Pindarem* latać, wiązać z *Archilochem Jamby*,
Albo natchniony *Bachem*, ſzumieć *Dythyramby*;
Wtedyby mey radości echo rozniosło ſię,
To na wynioſłym *Pindzie*, to rośnym *Atoſie*.
Lecz gdzie mnie zapęd nieſie? wybacz o! iedyny
Muz wieſzczku i pieſzczoto, dziedzicu *Sabiny*,
Sąſiedzie *Sarbiewa*, ſpołku *Teokryta*!
Nowy urok zdziwione zmyſły moie chwyta,
Nowy Duch w ſobie czuię, i nowym tchem dyſzę,
Kiedy Ciebie rozważam, i do Ciebie piſzę.
Próżno ſię kuſzą w polot nieodziane ſkrzydła,
Próżno chce ścigać *Pegaz*, gdy krócą wędzidła,
Geniusz, iſtność twórcza, taiemna a czczona,
Nie każdemu łaſkawa upierza ramiona;
Na wielkiego Adama padło iey wybranie,
W Jego Duſzy ſwe chciało założyć mieſzkanie,
W nim dla ſiebie czci ſzuka, iey to ſprawą ręki,
Słyſzeliśmy Słowiańſkiey Liry dziwne wdzięki;

Słyſzeliśmy na przemian przeſtroione tony,
Boalego, Marona, i Greckiey *Saphony;*
A gdy z lotu w poważny chód przeſzła ochota,
Znaleźliśmy nowego w onym *Herodota.*
Wywiódłſzy z ćmy ięzyka, obcego *Tacyta,*
Wartych go zdolność można przedſięwzięć ſię chwyta.
Wielki Biſkupię! przez Cię *Chodkiewicza* znamy,
I W iego uwielbianiu Ciebie uwielbiamy!
Cieſzy Króla, oświeca Naród świeża praca,
Która drogę zawiłym ſzperaniom ukraca,
I Polſzcze, iey w niezformych baianiach zamgłone,
Ukazuie pierwiaſtki z źrzodeł wywiedzione.
Już znamy Fundatora wiary *Mieczyſława,*
I co zdobyła baczna dzielność *Boleſława,*
Znamy miękkość naſtępcy, rządy *Kazimierza,*
I co śmiały *Boleſław* pſuie lub zprzymierza.
Zyi tylko, a poznać ſię dość nam dasz na ſobie;
Lecz nie mnie ukazywać należy Cię Tobie.
Niema prawa do Ciebie czas, co wſzyſtko grzebie,
Będzie Cię z dziwem wſkrzeſzał świadomy przez Ciebie
Polak, granic, wolności, i oyczyzny ſtanu,
I wiele w Tobie winien naylepſzemu Panu.
Monarcha, co ieſt oycem kraiu, łaſk ſzafarzem,
Ozdobił Cię Infułą, wyniósł Dygnitarzem.
Uwieńczył wartą cnotę, umiesz z gruntu ſądzić,
I nauczać, czas, żebyś dał przykład, iak rządzić.
Winſzuiąc czyſte duſze i obywatele,
Dla mnie umieć winſzować, byłoby zawiele.
Ten chyba, który iak Ty śpiewa, piſze, mówi,
Winſzować Dygnitarza zdoła narodowi.
Ja przeſtaię na ſercu moiey życzliwości,
Nie mierz ofiar wartością, lecz ſzalą możności;
Rozum, naukę, cnotę, nieba w Cię wpoiły,
Zewſząd wielkiś, dość życzę, by lat przedłużyły.

nayniżſzy podnóżek

P. Szustowski,

Dozorca O. L. W. M. Koronney.